

Nie zapiął pasów. Dostanie pół miliona odszkodowania

Niezapięte pasy uratowały panu Dariuszowi życie. Tak uznali biegli, a firma ubezpieczeniowa po pięciu latach od wypadku zgodziła się wypłacić odszkodowanie.

Wypadek wydarzył się 7 marca 2006 roku w Jamnicy (pow. tarnobrzski). Kierowca hondy, którą podróżowało czterech kolegów, stracił panowanie nad kierownicą - auto wpadło w poślizg i z ogromną siłą uderzyło w drzewo. Jeden z mężczyzn zginął na miejscu. Trzej pozostali, wśród nich pan Dariusz (nazwisko do wiad. red.) odniosły bardzo poważne obrażenia.

- To był uraz kręgosłupa. Mimo skomplikowanej operacji oraz długotrwałej rehabilitacji mężczyzna nigdy nie odzyskał władzy w nogach - mówi Bartosz Skwiercz z firmy Auxilia, która w sporze z ubezpieczycielem reprezentowała pana Dariusza. - Przed wypadkiem był sprawnym, pracującym mężczyzną utrzymującym czteroosobową rodzinę, teraz sam wymaga nieustannej opieki.

W czasie wypadku tarnobrzeżanin siedział na tylnej kanapie. Nie miał zapiętych pasów. Opierając się na tych ustaleniach, zakład ubezpieczeń HDI Asekuracja, w którym polisę OC miał sprawca

wypadku, odmówił wypłaty odszkodowania. Pan Dariusz postanowił jednak walczyć i rok po wypadku zwrócił się o pomoc do firmy odszkodowawczej Auxilia. Z pomocą prawników wynegocjowano pierwszą część odszkodowania w wysokości 80 tys. zł i comiesięczną, dwustuzłotową rentę.

Firma zleciła też biegłym przygotowanie specjalistycznej opinii. Eksperti, analizując zabezpieczone na miejscu wypadku ślady, obrażenia ciała tarnobrzeżanina oraz rekonstruując przebieg wypadku uznali, że niezapięte pasy uratowały mężczyźnię życie.

- W opinii biegli określili z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością, że gdyby pasażer miał zapięte pasy, tego wypadku by nie przeżył - mówi sędzia Józef Dyl, rzecznik Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu.

To tu trafił pozew, który w imieniu pana Dariusza złożyli prawnicy firmy odszkodowawczej. Wobec takiej opinii biegłych, ubezpieczyciel zawarł ugodę. Zgodził się wypłacić 500 tys. zł odszkodowania.

- W związku z zawartą między stronami ugodą sąd umorzył postępowanie - dodaje sędzia Dyl.

Marcin Radzimowski